



Kroniki ziemi ciechanowskiej

Nowy, wspaniały świat

Inadszedł czas próby dla rządców, merów i rajców na ziemi ciechanowskiej i w całej Rzeczypospolitej dnia siódmego miesiąca czwartego roku pańskiego bieżącego. I na jednych lud łaską spłynął, innym zaś miejsca dalekie, gdzie pieprz rośnie, pokazać zapragnął. I nastał nowy, wspaniały świat.

Zakrzyknął przeto król były Jarko, jakoby tryumf to stronników jego, albowiem sejmiki książęce jako bastion utrzymali. Zachnął się tedy król Donald i oznajmił, iż grody największe wszak w jego władzy. Wiec na prowincyi jako i wiec październikowy zatem się jawi – tryumf przeto, jako i porażka, a jedno to czy drugie, od punktu siedzenia zależy. Nihil novi.

Tako i w księstwie mazowieckim nie inaczej, a rad z łaski ludu namiestnik Adam z Truzik.

Jeno w kasztelanii ciechanowskiej rajców połowę przetrzebiło. Nowa zaś rajców drużyna pospołu w jedną i drugą stronę spogląda. Trzech ich się jeno ostało, co nie wiedzą jeszcze gdzie patrzeć, albowiem Stronnictwo ich Bezstronnym się zowie. I zaprawdę powiadam wam, ci miłosierdzia dostąpią.

Com niedzielę temu wieszczę, sprawdziło się z grubsza.

W grodzie ciechanowskim, jako i w grodzie glińskim, lud merów swych, ni Krzyśko Kosowskiego, ni Łukasza Łaczkowskiego, pozbyć się nie raczył, a łaska ludu wielka była, choć frekwencya mniejsza.

A we włościach wiejskich ciechanowskich druga bitwa nastąpi, a w bitwie tej naprzeciw siebie stary i młody wilk staną. Jeno wiedzieć nam nie dano, kto stary, a kto młody, jako i kto tryumfu dostąpi – Stefko z Pawłowa, czy Artur Fraczek. A dzień sądu dnia dwudziestego

go pierwszego miesiąca czwartego roku pańskiego bieżącego nastanie. A natenczas konia rżędem temu, kto rajców we włościach wiejskich poskromi, albowiem rozbicie dzielnicowe tu większe, niż za księcia Bolesława.

We włościach sońskich Jarko Komarowski z wiecu z tarczą powrócił, albowiem lud łaską go obdarzył na roków następnych pięć, przeto radością jego serce przepełnione. Jako smutkiem i zgryzotą Joanny Strumyckiej-Krab, która na tarczy wróciła, a stronnictwo jej rajców swych i w kasztelanii mieć nie będzie. Takż to boski plan na sońskie włości, czyli rządów kontynuacja.

I nim jeszcze kurz bitewny opadł, popędził Jarko do włości Gołotczyzna, gdzie gwardia z włości Sońsk osiedliła się, z wojaży z włości Ciechanów wracając, coby i włości Gołotczyzna natenczas mieć na względzie.

I stał się koniec. Czasów ostatecznych Zdziśko z Ojrzenia acz nie chciał, doczekać musiał. Mawiają, że krnąbrny on był i język jego cięty. Czy jeno powód

to porażki jego? Tego wiedzieć nam nie dano. Za to wiedzieć nam dano, iż lud zmian zapragnął, przeto łaski swojej Zdziśko odmówił. I nastał czas rządcy nowego, a imię jego Artko De Lura. A jako rządcą nowy, zaufania kredyt podarować mu trzeba, coby za roków parę obaczyć, czy pożyczka ta zacną li kiepską inwestycją.

Status quo we włościach ziemi ciechanowskiej. I Mariola z Regimina i Pietrek Markowicz we włościach Grudusk, i Pietrek Skowronek w Opinogórze, a i Adaśko Komorek z włości Gołotczyzna, solidarnie pozycje swe obronili.

I nastał czas rajców wszelakich, co układać się poczną i swary prowadzić, coby głos swój i racye ponad innych wynieść. A co uradzą, obaczym, jako i dobrze uradzą, li źle. Albowiem takie to wiecu na prowincyi konsekwencye.

Natenczas ziemia ciechanowska w nowy czas weszła, a przyszłość jej nieznaną. Coby wieszczę losy nasze, wyżej spojrzeć nam trzeba.

A w Rzeczypospolitej aborcya, relakacya, inflacya i komisye. Lud wiejski wzburzony i były rządcą włości Pcim. Babciowe, dukaty od myta wolne i Zbyszko Zeberko.

Moskale Kozaków biją, Hebrajczycy biją Arabów, a lud Jankeśów na króla byłego tęsknym wzrokiem lypie.

Nowy, wspaniały świat.

RADEKtor Lopez